

## UZASADNIENIE

### **Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:**

T. W. jest właścicielem psa rasy mieszanej typu owczarek maści tricolor. Pies wabi się S. i ma około 3 lat.

W dniu 14 lutego 2018 r. około godziny 19.00 T.W. wyszedł z psem na spacer, który poruszał się luzem bez kagańca. W spacerze towarzyszył mu również znajomy M.G., który także szedł ze swoim psem. W pewnym momencie w okolicach sklepu warzywniczego przy ul., pies należący do T. W. zauważył bezpańskiego kota, wybiegającego niespodziewanie zza bloku. Pies T. W. natychmiast pobiegł za kotem. Po chwili go dogonił i zaczął gryźć trzymając go w pysku. Drugi pies trzymał się na dystans i nie atakował kota.

Całe zdarzenie zauważyła E. L., która zaczęła krzyczeć, widząc, jak pies zagryza kota. W oddali zauważyła T. W. i M. G., którzy spokojnym krokiem szli w kierunku miejsca, w którym pies zagryzał zwierzę, a po dojściu na miejsce spokojnie się temu przyglądali. T.W. w ogóle nie reagował na krzyki kobiety nakazujące odciągnięcie psa od kota, a po zwróceniu uwagi przez sąsiadkę zachowywał się agresywnie wskazując, że „naturalnym instynktem jest, że kot zagryza ptaki, a pies koty”.

T. W. dopiero po pewnym czasie nachylił się nad swoim psem i próbował wyrwać mu z pyska kota, który walcząc o życie próbował wyrwać się z uścisku, jednakże mu się to nie udało.

W międzyczasie na miejsce zdarzenia przyszła T. P. zaniepokojona odgłosami dobiegającymi z ulicy. Następnie T. W., po tym jak jego pies zagryzł kota, przypiął mu smycz i oddalił się z miejsca zdarzenia razem z M. G. pozostawiając martwego kota na trawniku.

T. P. i E. L. zabrały martwe zwierzę z trawnika i zaniósły do weterynarza w celu utylizacji.

/dowody: częściowo wyjaśnienia oskarżonego T.W. k. 16v-17; 99; częściowo zeznania świadka M. G. k. 27v, 103; zeznania świadka E. L. k. 9, 101-102; zeznania świadka T. P. k. 2, 6, 100-101; zeznania świadka I. O. k. 104; notatka urzędowa k. 11; dokumentacja weterynaryjna k. 19-23; zdjęcia k. 93, 94/

Oskarżony T. W. jest rozwiedziony. Posiada troje dorosłych dzieci. Ma wykształcenie zawodowe, jest leśnikiem. Obecnie na utrzymaniu konkubiny. Jest zarejestrowany jako bezrobotny bez prawa do zasiłku. Według oświadczenia nie leczył się odwykowo, ani psychiatrycznie. Był w przeszłości karany za przestępstwa kwalifikowane z art. 207 § 1 kk, art. 288 § 1 kk, art. 190 §1 kk oraz z art. 209 §1 kk na kary grzywny oraz bezwzględnego pozbawienia wolności.

/dowody: dane o oskarżonym k. 98; dane o karalności k. 32-34; odpis wyroku k. 37/

Oskarżony T. W. w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia wyszedł ze swoim znajomym na spacer z psem. Wskazał, że pies nie miał założonego kagańca, ale był na długiej, około 2 metrowej smyczy. W pewnym momencie wprost na nich wybiegł kot. Nie zdążył się zorientować, a jego pies miał kota już w pysku. Pies tylko wstrząsnął kotem i zwierzę było już martwe – nie było co ratować. Za tym kotem wybiegły dwie starsze kobiety. Jedna z nich awanturowała się, że jego pies zagryzł kota. Oświadczył, że zostawił martwego kota, bo jedna z kobiet krzyczała na niego. Wskazał, iż jego pies jest agresywny do kotów i nieraz pogonił kota.

W toku postępowania sądowego oskarżony częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu wskazując, że jego pies zagryzł kota. Ponownie wskazał, że pies był na smyczy, bez kagańca. Smycz był długa, ponad 3 metry, zaś kot praktycznie wpadł psu do pyska. Wskazał, iż nie było szansy, aby zareagować. Pies tylko wstrząsnął kotem, a następnie go wypluł – zwierzę było już martwe. Pies szedł na całą długość smyczy, luzno.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 16v-17; 99/

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w trakcie przewodu sądowego materiału dowodowego pozwala na jednoznaczne uznanie, że oskarżony T. W. dopuścił się popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia.

Sąd doszedł do powyższego wniosku po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przy czym dokonując ustaleń faktycznych Sąd opierał się przede wszystkim na zeznaniach świadków E. L. i T. P., oraz częściowo wyjaśnieniach oskarżonego T. W. oraz zeznaniach świadka M. G., jak również na dowodach dokumentarnych głównie w postaci dokumentacji weterynaryjnej.

Wskazane wyżej dokumenty zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, we właściwej formie, ich autentyczność nie była kwestionowana przez strony i nie budzi wątpliwości Sądu. W konsekwencji należało je uznać za w pełni wartościowy materiał dowodowy.

W ocenie Sądu drugorzędne znaczenie miały zeznania I. O. – narzeczonej oskarżonego, która nie była naocznym świadkiem zdarzenia, zaś jego przebieg zna jedynie z relacji T.W.. Zeznania tego świadka posłużyły jedynie do ustalenia stosunku oskarżonego do zwierząt oraz zachowania psa na co dzień.

Sąd dał w pełni wiarę jedynie zeznaniom świadków E. L., T. P. oraz I. O., gdyż były one spójne, logiczne, zaś w przypadku dwóch pierwszych świadków także wzajemnie się uzupełniające i konsekwentne. Świadek E. L. zeznała, iż idąc chodnikiem, w pewnym momencie usłyszała, szamotanie się psów, które pobiegły za kotem. Kiedy podeszła bliżej zauważyła leżącego na trawniku psa należącego do oskarżonego, który w pysku trzymał kota i go szarpał, zagryzał. W tym momencie zaczęła krzyczeć i wzywać właściciela z żądaniem interwencji. Świadek zeznała, iż właściciel psa był w pewnym oddaleniu od zdarzenia, zaś pies na pewno nie był na smyczy oraz nie miał założonego kagańca. Wskazała iż, T.W. przyglądał się, jak jego pies zagryza kota mówiąc, że „pies już dobija kota”. Dopiero po pewnym czasie mężczyzna próbował wyciągnąć kota psu z pyska, jednakże nie udało mu się to. E. L. podała, że właściciel psa był w stosunku do niej agresywny mówiąc, że zagryzienie kota przez psa jest naturalnym instynktem. Świadek wskazała, iż oskarżony smycz psu przypiął już po tym, jak ten zagryzł kota i odszedł z nim pozostawiając na trawniku martwe zwierzę. Podkreślić należy także, iż zgodnie z relacją świadka tylko pies T.W. przejawiał agresję w stosunku do kota, zaś pies należący do jego znajomego zachowywał dystans i nie uczestniczył w zdarzeniu. Z kolei Świadek T. P. zeznała, iż w dniu zdarzenia zaniepokoiły ją odgłosy i krzyki dobiegające z ulicy, wobec czego postanowiła zejść na dół, gdzie widziała, jak pies gryzł kota, zaś jego właściciel pozwolił na to, ażeby jego zwierzę zagryzło kota. Wskazała, iż T. W. zachowywał się agresywnie mówiąc, że „to naturalne, że kot je ptaki, a psy koty”, zaś po wszystkim oskarżony odszedł z miejsca zdarzenia pozostawiając martwego kota na trawniku. Świadek T. P. potwierdziła, iż pies nie miał założonego kagańca, zaś smycz była przypięta do obroży, co potwierdza zeznania świadka E. L., która wskazała, iż T.W. przypiął smycz dopiero, jak próbował odciągnąć psa.

Sąd, jak już to zasygnalizowano na wstępie, jedynie częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom świadka M. G. w zakresie w jakim zgodne są one z ustalonym w sprawie stanem faktycznym. W tym miejscu wskazać należy, iż omawiany materiał dowodowy Sąd oceniał z dużą dozą ostrożności, gdyż zarówno oskarżony, jak i świadek mieli interes w tym, ażeby podawać informacje zgodne z wersją zaprezentowaną przez oskarżonego. Wskazać należy, iż T. W. i M. G. znają się od kilku lat, wspólnie wyprowadzają swoje psy na spacer. Zatem za wiarygodne należało uznać wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadka M. G. w części dotyczącej tego, że w dniu 14 lutego 2018 r. wieczorem podczas spaceru doszło do zagryzienia przez psa T. W. kota, który nagle wybiegł zza bloku, zaś po całym zdarzeniu mężczyźni odeszli pozostawiając martwego kota na trawniku. Z kolei Sąd nie dał wiary temu, że pies przez cały czas był trzymany na smyczy, zaś brak interwencji ze strony właściciela spowodowany był czasem w jakim pies zagryzł kota. Powyższe pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadków E.L. i T. P., które miały charakter obiektywny, a co za tym idzie były wiarygodne. Podkreślić należy, iż kobiety nie miały żadnego interesu w tym, ażeby

podawać okoliczności niekorzystne dla oskarżonego, chociażby dlatego, że kot był bezpieczny. Ponadto wskazać należy, iż wyjaśnienia oskarżonego są niekonsekwentne w części dotyczącej tego jakiej długości była smycz rzekomo na której w chwili zdarzenia był trzymany pies. Poza tym, zdaniem Sądu, gdyby pies był w rzeczywistości trzymany na smyczy to oskarżony mógłby nad nim w łatwiejszy sposób zapanować, a co za tym idzie uniknąć tragedii. W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego w części, w której nie pokrywają się one z ustalonym w sprawie stanem faktycznym stanowią przejaw przyjętej przez T. W. linii obrony, gdyż miał on interes w tym, ażeby umniejszyć swoją winę w celu uniknięcia odpowiedzialności za popełnione przestępstwo.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd doszedł do przekonania, iż zebrany w toku postępowania materiał dowodowy pozwala na jednoznaczne przypisanie oskarżonemu T. W. popełnienia zarzucanego w akcie oskarżenia czynu.

Zdaniem Sądu nie budzi żadnych wątpliwości możliwość przypisania oskarżonemu winy w zakresie zarzucanego mu czynu. W toku postępowania nie ujawniły się żadne wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu. Zatem oskarżony jako osoba dorosła i w pełni poczytalna z pewnością zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto, biorąc pod uwagę powszechny charakter przestępstwa uśmiercenia zwierzęcia oraz wcześniejszą kilkukrotną karalność T. W., to bez wątpliwości zdawał on sobie sprawę z tego, iż zachowanie, którego się dopuścił, ma charakter przestępstwa. W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, że oskarżony działał umyślnie, w zamiarze ewentualnym, godząc się na to, że jego pies będący pod jego opieką może uśmiercić inne zwierzę wychodząc z nim na spacer bez założonego kagańca i nieprzyiętą smyczą, w szczególności, że w przeszłości zdarzały się sytuacje agresywnego zachowania psa w stosunku do innych zwierząt. Oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jego pies nie lubi kotów, widząc je biegnie za nimi, ściga je, straszy. Ponadto działając umyślnie z zamiarem ewentualnym godził się na to, ażeby pies będący pod jego opieką uśmiercił ze szczególnym okrucieństwem bezpiecznego kota, poprzez niepodjęcie działania mającego na celu rozdzielenie zwierząt. Nadto nie podjął natychmiastowego działania przyglądając się całemu zdarzeniu i dopuszczając do uśmiercenia bezdomnego kota.

W ocenie Sądu oskarżony w wyniku niezachowania nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa typu owczarek dopuścił uśmiercenia bezpiecznego kota ze szczególnym okrucieństwem biorąc pod uwagę treść art. 33 ust. 1a rzeczony Ustawy, że uśmiercanie zwierząt może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego. Bez wątpliwości kot złapany przez agresywnego psa oskarżonego umierał w dużych męczarniach będąc przez dłuższy czas zagryzany przez dużo większe i silniejsze zwierzę działające pod wpływem instynktu. Oskarżony spacerował z nietolerującym i atakującym koty psem, bez smyczy ani kagańca. Zwierzę biegało w znacznej od niego odległości. Oskarżony zaalarmowany przez sąsiadki o sytuacji, nie podjął żadnych kroków aby powstrzymać swojego psa przed uśmierceniem kota, nie ratował małego zwierzęcia znajdującego się w śmiertelnym uścisku psa, który przez dłuższy czas trzymając kota w paszczy, potrząsał nim, tarmosił i zagryzał.

Sąd przychylił się do wskazanej przez Prokuratora kwalifikacji prawnej czynu objętego aktem oskarżenia. Czyn ten należy zakwalifikować jako występki z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. Oskarżony niewątpliwie wypełnił znamiona przedmiotowego przestępstwa.

Zgodnie z treścią art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1-4 podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Z kolei ust. 2 tegoż artykułu mówi, że jeżeli sprawca czynu określonego w ust. 1 lub 1a działa ze szczególnym okrucieństwem podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Uznając oskarżonego T. W. za winnego popełnienia przypisanego mu czynu, kwalifikowanego z art. 35 ust. 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt, Sąd wymierzył mu przy zastosowaniu art. 37a kk na podstawie art. 35 ust. 2 Ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 34 § 1, §1a pkt 1, oraz art. 35 §1 kk karę sześciu miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne

w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. W ocenie Sądu stosownie do treści art. 53 § 1 kk jej rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jak również pozwoli na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec oskarżonego oraz potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Przy określaniu wymiaru kary Sąd wziął pod uwagę szereg okoliczności, które miały znaczenie dla jego ustalenia. Jako okoliczność wpływającą na zaostrzenie wymiaru kary Sąd uwzględnił przede wszystkim, rzutujący na ocenę stopnia szkodliwości społecznej czynu, sposób jego popełnienia poprzez niepodjęcie działania mającego na celu rozdzielenie zwierząt, co skutkowało uśmierceniem kota ze szczególnym okrucieństwem. Biorąc pod uwagę materiał dowody zebrany w sprawie oskarżony początkowo w ogóle nie interesował się puszczeniem wolno psem, zaś potem przyglądał się z satysfakcją temu, jak pies znajdujący się pod jego opieką uśmierca inne zwierzę. Na potępienie zasługuje również to, że T. W. po tym jak jego pies zagryzł kota, pozostawił martwe zwierzę na trawniku i odszedł, nie zainteresował się jego losem. Jako okoliczność obciążającą Sąd potraktował także uprzednią kilkukrotną karalność oskarżonego. Wybierając karę, Sąd kierował się przede wszystkim względami wychowawczymi wobec oskarżonego. Pozbawienie wolności oraz podjęcie pracy na rzecz społeczeństwa przez niego powinno uzmysłwić mu nieopłacalność popełniania przestępstw i konieczność godzenia się z konsekwencjami swojego zachowania.

Należało przy tym podkreślić, że z akt sprawy nie wynika, aby oskarżony nie był w stanie podjąć prac społecznych z uwagi na stan swojego zdrowia albo właściwości i warunki osobiste, brak było więc przesłanek wskazanych w art. 58 § 2a kk, zwłaszcza biorąc pod uwagę to, że Sąd określił miesięczny wymiar kary ograniczenia wolności na 20 godzin (co oznacza przeciętnie 5 godzin tygodniowo), zaś oskarżony nie pracuje zarobkowo.

Przestępstwo z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, w brzmieniu obowiązującym do dnia 18 kwietnia 2018 r., zagrożone było karą pozbawienia wolności do lat 3. Sąd na podstawie art. 37a kk mógł orzec karę grzywny albo karę ograniczenia wolności do lat 2. Jednakże, biorąc pod uwagę wskazane powyżej okoliczności obciążające, w tym działanie oskarżonego ze szczególnym okrucieństwem, nie można uznać orzeczonej kary za nadmiernie surową.

Sąd na podstawie art. 35 ust. 5 Ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt orzekł wobec oskarżonego T. W. na rzecz Schroniska .... w G. nawiązkę w wysokości 1.000 zł na cel związany z ochroną zwierząt.

Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. R.-W. kwotę 600,60 złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Nadto na podstawie stosownych przepisów Sąd orzekł o kosztach procesu, zwalniając oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, w tym opłaty. W ocenie Sądu ich uiszczenie byłoby dla oskarżonego, który jest osobą bezrobotną, zbyt uciążliw